

## ZESTRZELENIE SUCHOJA TO WIADOMOŚĆ DLA ROSJI. IZRAEL NIEZADOWOLONY Z ROZMÓW Z ŁAWROWEM? [ANALIZA]

**Dopóki syryjska armia prowadzi działania przy granicy z Izraelem to należy się spodziewać regularnych incydentów polegających na przechwytywaniu przez Izrael pocisków nadlatujących z Syrii. Zdarzenia te nie wpłyną jednak na wagę politycznego układu jaki w sprawie Syrii zawarły Rosja, Izrael i USA. Zestrzelenie syryjskiego Su-22 lub Su-24 może być jednak sygnałem niezadowolenia Izraela z rozmów z Ławrowem, które miały miejsce dzień wcześniej.**

Choć Izrael twierdzi, że od początku syryjskiej wojny domowej prowadził politykę nieingerencji, to wraz ze zbliżaniem się proasadowskiego frontu do granic kraju zaczęły się mnożyć interwencje lotnictwa izraelskiego w Syrii. Celem były przede wszystkim pozycje irańskie. Ostatnie takie zdarzenia miały miejsce na początku lipca, gdy lotnictwo izraelskie zaatakowało bazę T4, a także zniszczyło skład amunicji w południowosyryjskiej muhafazie Dara. Jednak po 11 lipca, czyli dniu w którym doszło do spotkania Putin-Netanjahu w Moskwie, tego typu incydentu się skończyły, a obecne mają zupełnie inny charakter.

Porozumienie Izraela z Rosją, potwierdzone następnie na helsińskim szczycie Trump-Putin, oznaczało rezygnację Izraela z utrudniania siłom syryjskim prowadzenia ofensywy przeciwko rebeliantom, dżihadystom i Państwu Islamskiemu. Nie oznaczało to jednak rezygnacji Izraela z reakcji na wszelkie, nawet potencjalne i przypadkowe, zagrożenia naruszenia jego przestrzeni powietrznej przez siły syryjskie. Chodzi nie tylko o faktyczne naruszenia granicy, ale również takie sytuacje, kiedy służby izraelskie uznają to za prawdopodobne w związku z występującymi okolicznościami (w szczególności tym, co Izrael uważa za nadmierne zbliżanie się do jego granicy). Wobec ograniczonej precyzji syryjskich pocisków i dronów, a także braku jakiegokolwiek koordynacji między siłami syryjskimi a Izraelem, incydenty są zatem nieuniknione.

Incydent, jaki miał miejsce 23 lipca potwierdza takie ekstensywne podejście Izraela do zagrożeń. Izrael po raz pierwszy użył tego dnia tarczy antyrakietowej, znanej pod nazwą „Proca Dawida”. Powodem było pojawienie się dwóch pocisków typu Toczka, które zdaniem Izraela miały wlecieć w izraelską przestrzeń powietrzną. Jak się potem okazało, oba pociski eksplodowały na terenie Syrii, a żaden z wystrzelonych przez Izrael pocisków przechwytyjących nie spełnił swej funkcji.

**Czytaj też:** [Bojowy debiut Procy Dawida](#)

Tymczasem dwa dni później izraelska tarcza antyrakietowa nie została uruchomiona przeciwko dwóm, wystrzelonym z Syrii, rakietom BM-21, które eksplodowały w jeziorze Kinneret na terenie Izraela.

Zostały one jednak wystrzelone przez Państwo Islamskie a nie przez wojsko syryjskie, co pokazuje, że Izrael nadal koncentruje się na reagowaniu na działania wyłącznie jednego podmiotu wojny domowej w Syrii. Choć pociski te praktycznie nie wyrządziły Izraelowi żadnych szkód, to dzień później, tj. 26 lipca, Izrael zniszczył jednak wyrzutnię IS, z której zostały one wystrzelone, zabijając bliżej nieokreśloną liczbę terrorystów. Była to standardowa odpowiedź Izraela, który karze agresora w takich sytuacjach - bez względu na skuteczność ataku. Odpowiedź ma bowiem pełnić funkcję odstrasżającą.

Na uwagę zasługuje jednak to, że IS prawdopodobnie intencjonalnie wystrzeliło te pociski w stronę Izraela, licząc na to, że odpowiedź tego państwa skierowana będzie przeciwko armii syryjskiej. To, że tak się nie stało, nie było wcale takie oczywiste, zwłaszcza że początkowo nie podano kto wystrzelił te rakiety. Odpowiedź Izraela pokazuje jednak, że jego reakcje na wojnę w Syrii nie są już motywowane chęcią utrudniania operacji syryjskich przeciwko dżihadystom, ale mają służyć wyłącznie bardzo szeroko pojętej ochronie swojego terytorium.

Najpoważniejszym incydentem izraelsko-syryjskim było natomiast zestrzelenie przy użyciu dwóch rakiet Patriot syryjskiego samolotu Su-22 lub Su-24, który według Izraela miał wlecieć 2 km w głąb izraelskiej przestrzeni powietrznej. Syria zaprzecza, by samolot ten opuścił syryjską przestrzeń powietrzną i brak jest dowodów na rozstrzygnięcie kto ma rację.

Sami Izraelczycy przyznali natomiast, że wiedzieli, iż samolot ten jest syryjski, a nie rosyjski, i że miało to wpływ na podjętą decyzję o zestrzeleniu. Izrael nie popełniłby bowiem takiego błędu jak Turcja w listopadzie 2015 r. strącając rosyjski Su-24, gdyż - podobnie jak wówczas Turcja - Izrael musiałby za to słono zapłacić. Tymczasem, mimo pewnego niezadowolenia z nieskuteczności rosyjskiej w odpychaniu Iranu od granicy izraelskiej, Izrael ma świadomość, że kluczowa rola Rosji jako architekta i gwaranta nowego porządku na Bliskim Wschodzie jest dla niego korzystna.

**Czytaj też:** [Izrael zestrzelił syryjski myśliwiec](#)

Samolot, pilotowany przez syryjskiego oficera w stopniu pułkownika (który zginął jeszcze w powietrzu), spadł na terenie Syrii, w rejonie doliny Jarmuk, kontrolowanej przez IS. Wyleciał natomiast z bazy T4, by przeprowadzić bombardowanie pozycji IS właśnie w dolinie Jarmuk. Ponadto, gdy został zestrzelony, to oddalał się od granicy syryjskiej. To poddaje w wątpliwość izraelską wersję o tym, że powodem incydentu było naruszenie przez Syrię warunków układu z 1974 r. o rozdzieleniu sił syryjskich i izraelskich na Wzgórzach Golan. Warto przy tym podkreślić, że według układu rosyjsko-izraelskiego i amerykańsko-rosyjskiego to Rosjanie mieli stać na straży przestrzegania tego porozumienia, więc zarzut intencjonalnego jego naruszenia przez Syryjczyków uderza w Rosjan. To skłania do spekulacji, że zestrzelenie Su-22/Su-24 nie tyle związane było z domniemanym naruszeniem izraelskiej przestrzeni powietrznej, co stanowiło sygnał niezadowolenia wysłany przez Izrael Rosjanom. Izraelczycy, podobnie jak Irańczycy, mają świadomość lawirowania Rosji między obydwoma wrogimi sobie krajami, wobec których Rosja chce odgrywać rolę najlepszego przyjaciela i sojusznika. Izrael zatem wysłał sygnał Rosjanom, że mają wypełnić swoją część umowy.

Dokładna treść układu izraelsko-amerykańsko-rosyjskiego w sprawie przyszłości Syrii i obecności w niej Iranu jest wciąż przedmiotem spekulacji. Nie wiadomo przede wszystkim, czy Rosjanie obiecali Izraelowi pełne wycofanie się Iranu z Syrii, czy też tylko ich nieobecność w znajdujących się w pobliżu granic Izraela muhafazach Dara i Al-Kunajtira. Pojawiły się również spekulacje, że Izrael proponował Rosji dokonanie interwencji zbrojnej w Syrii przeciwko dżihadystom Państwa Islamskiego i Al-Kaidy w dolinie Jarmuk, a zajęte terytorium będzie później okupowane przez Izrael na podobnych zasadach jak Wzgórz Golan. Rosja jednak nie zgodziła się na takie rozwiązanie.

Od samego początku wiadomo było, że Rosja będzie miała bardzo duży problem z realizacją swoich obietnic w kwestii wycofania się Iranu z Syrii. Połączenie Iranu przez Irak i Syrię z Libanem i Morzem Śródziemnym to strategiczny cel Iranu zarówno ze względów politycznych, militarnych, jak i ekonomicznych. Ponadto, o ile pomoc rosyjska w zwalczaniu rebeliantów jest dla Asada cenniejsza od irańskiej, gdyż Rosja dysponuje znacznie większą siłą, o tyle Iran zawsze będzie bliższy władzom syryjskim ze względów ideologicznych. Syria, podobnie jak Iran, ma zresztą świadomość gry Rosjan, którą Asad musi tolerować ze względu na swoją słabość militarną. Rosja zadbała zresztą by cały czas utrzymywało się dla niego zagrożenie. Niewiele bowiem wskazuje na to, by armia turecka, która okupuje tereny w bezpośrednim sąsiedztwie miasta Aleppo, wycofała się z Syrii. To ma dyscyplinować syryjskiego przywódcę.

Przyjazd Ławrowa do Izraela, niespełna dwa tygodnie po wizycie Netanjahu w Moskwie, wynika zapewne właśnie z rosyjskich problemów z wykonaniem ich części umowy. Rosyjska propozycja by „strefa wolna od Iranu” w Syrii ograniczona była do 100 km od syryjskiej granicy była próbą renegocjacji układu. Izrael zareagował na to nerwowo, odrzucając tę propozycję. Zestrzelenie Su-22/Su-24 mogło zatem być swoistą wiadomością Izraela dla Rosji, że kraj ten nie da się oszukiwać i oczekuje realizacji umowy.

Problem (zarówno dla Izraela jak i Rosji) w tym, że zestrzelenie samolotu syryjskiego przez Izrael spowodowało podbicie stawki przez Syrię. Asad oświadczył bowiem, że nie ma zamiaru prosić Iranu o opuszczenie Syrii dopóki jakakolwiek jej część jest okupowana, przy czym przez to pojęcie Syria ma na myśli również Wzgórza Golan i tereny kontrolowane przez Turcję w prowincji Aleppo. To powoduje, że pole manewru Rosji staje się coraz mniejsze.